HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok II. Nr 12. WARSZAWA Grudzień 1928 r.

Prenumerata kwart. zł 3.50 wraz z przes. poczt. Numer pojedyńczy zł 1.20. Konto P. K. O. Nr 536.

Redakcja „Harcmistrza" prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 10 poprzedniego miesiąca.

Dr. TADEUSZ STRUMIŁŁO.

W DZIESIĘCIOLECIE ZJEDNOCZENIA.

Gdyśmy przed dziesięciu laty w gronie przedstawicieli wszystkich organizacyj harcerskich uchwalali w Lublinie — Zjednoczenie polskiego harcerstwa

działała na nas nietylko **atmosfera błyskawic dziejowego przewrotu** — pogromu mocarstw centralnych i zmartwychwstania jednoczącej się wolnej Polski, w którem to jednoczeniu się pragnęliśmy **czynny** wziąć udział, **pierwsi przeprowadzając** obok duchowego— połączenie **organizacyjne,**

lecz odczuwaliśmy również w sobie instynktownie **pewność,** że jedność harcerstwa, którą powinniśmy **jaknajrychlej i najdobitniej** zamanifestować, być musi **społecznym wyrazem najistotniejszej wewnętrznej wartości harcerstwa,** a zarazem, podstawą i zadatkiem **skuteczności wychowawczego działania** na szerokie masy polskiej młodzieży.

Bo i cóż to stanowiło i stanowi **tę najistotniejszą wartość** naszego ruchu?

Może **wychowanie fizyczne** — to że wyprowadzamy młodzież z domów, z miast i miasteczek na wolne powietrze, na boiska, w pola i lasy, systematyczną gimnastyką, grami i zabawami i sportem wyrabianiem zdrowych przyzwyczajeń i zamiłowań — przyczyniając się **do wychowania zdrowych, silniejszych, dzielniejszych pokoleń?** Inni na większą to dziś już skalę od nas robią, ale **to myśmy** byli pionierami takich zamiłowań wśród młodzieży, a **w obozownictwie,** w życiu pod namiotami do dziś **nie dajemy** sobie pierwszeństwa wydrzeć.

Może **samowychowanie moralne** — to ożywienie, wzmocnienie i pogłębienie **aspiracyj moralnych,** decydujące **o mocy charakteru** przyszłych obywateli odradzającej się Polski, powodowane ideologją **prawa harcerskiego,** a hasłem **„samowychowania"** zamiast „wychowywania" wskazujące **metodę samodzielności, twórczego wysiłku od wewnątrz** zamiast **zewnętrznej** tresury i **biernej** uległości?

A może to **postulat karności?** — wymaganie posłuchu dla wszelkiego przełożeństwa, poszanowania głosu powagi, dojrzałości i doświadczenia, **ćwiczenie w spełnianiu rozkazów** dobrowolnie uznanych zwierzchników, — **tak niezbędny ze względu na polską skłonność do warcholstwa, samowoli i nieopatrznego luzactwa?**

Może **życzliwa pomoc bliźnim?** może codzienny **„dobry uczynek"** stanowi istotę wartości harcerstwa? Tu mamy czynnik **aktywizujący nasze chrześcijaństwo,** pobudzający nietylko do wyjścia poza sobkostwo i obojętność dla innych ale i poza kontemplację, **poza doskonalenie samego siebie tylko, czynnik,** — przetwarzający nas na użytecznych wszędzie i zawsze **„przyjaciół wszystkich"!**

A może **życiowe przygotowanie obywatelskie?** sumienność wypełnienia obowiązku, sprawność w działaniu, poczucie odpowiedzialności, orjentacja w potrzebach społecznych i wyrobienie organizacyjne?

Otóż myślę, **że żaden** z tych **punktów z osobna.**

Istota wartości harcerstwa tkwi **w tem, co wiąże je wszystkie i spaja, — w gotowości i pragnieniu poddania życia całego jednej idei przewodniej,** w dobrowolnem zestrajaniu się każdego i wszystkich z jednolitym **ładem powszechnym,** który przenika i ogarnia wszystko i zapewnia wszystkim szlachetnym wysiłkom **skuteczność dla dobra powszechnego.**

Przyrzeczenie harcerskie formułuje tę **ideę przewodnią** jako **„wierną służbę Bogu i Ojczyźnie"**, wskazując też **drogę tej służby:** posłuszeństwo nakazom **prawa harcerskiego** i czynną **pomoc bliźnim.** Z tego wysnuwa się i temu jest podporządkowany cały program harcerski, wszystkie jego działy i momenty.

Jedność **idei** i jedność **programu** potrzebuje **jedności organizacji,** zwłaszcza gdy żarliwe umiłowanie **bezpośredniego celu** wysiłków uprzytomni dobitnie proste wskazanie: **w jedności siła!**

Taki **cel bezpośredni** rysował się młodzieży harcerskiej jasno w tem, co było **najstraszniejszym zgrzytem** w porządku rzeczy na świecie: Polska była w niewoli, **Polska musiała być wyzwolona!** Polska **wielka i szlachetna,** Polska Mickiewicza i Krasińskiego, Polska mająca urzeczywistnić Królestwo Boże na ziemi!

Toteż o jedność naszą walczyliśmy od początku **wytrwale i skutecznie.**

Pomimo odmiennych warunków pracy w trzech zaborach uznawaliśmy jedną **wspólną władzę** naczelną harcerską — Komendę Lwowską.

Wobec całego świata zamanifestowaliśmy tę jedność, wysyłając na zlot skautowy kilkunastu narodów do Birmingham jednolitą drużynę reprezentującą **wszystkie trzy zabory** i nie pozwalającą się zaliczyć do żadnego z panujących nad nami „narodów".

Gdy prysła efektywna jedność organizacyjna w czasie wojny światowej, drużyny oddzielone od siebie w kraju frontami walczących armij, kordonami okupacyj, rozrzucone na olbrzymich przestrzeniach uchodźtwa — od Czech i Węgier aż po Władywostok — **marzyły o łączności** i poddaniu się wspólnej władzy, skupiając się w **organizacje cząstkowe** nigdy nie traciły z myśli **dążenia do całości** — i przy pierwszej sposobności je urzeczywistniły.

Nie mogło być inaczej: zdrową moralnie, niespaczoną i **w wizję jedynej Matki - Ojczyzny zapatrzoną** była młodzież zmartwychwstającej Polski.

Ta sama **żarliwość,** dla której koniecznością aksjomatem była jedność harcerska, niebawem wznieść się miała **do szczytów bohaterstwa** w udziale harcerzy w walce z najazdem bolszewickim, składając w mobilizacji dla frontu i dla służby pomocniczej egzamin przydatności narodowej w najcięższych chwilach.

Lecz **przyszły czasy pokoju**, trudne lata organizowania normalnego, codziennego życia narodu, wdrażania wyzwolonych niewolników do rozumnego korzystania z wolności.

Rozpętały się **orgje walk partyjnych,** kłębi się **chaos poglądów i działań,** ścierają się namiętności i nienawiści.

Wśród powszechnego rozbicia i rozmożliwienia **harcerstwo zachowało swą jedność,** obroniło ją i broni przed ambicją jednostek i zachłannością partyj, niezręcznością i brakiem orjentacji jednych, a drażliwością i zapamiętałością innych.

I tylko ktoś kto chciałby w harcerstwie znaleźć środek **do celów partykularnych,** — szykować sobie **narybek partyjny,** wzmacniać w młodem pokoleniu **świadomość klasowych przegród,** może chcieć harcerstwo **rozbić** albo **na partyjne podwórko** sprowadzić.

Ale musimy być wszyscy świadomi, czem to grozi: przeszczepieniem na grunt harcerski **stronniczości, zaciekłości, nieprzebierania w środkach, nieumiejętności współpracy** z ludźmi odmiennych poglądów, **niewiary** w możliwość ich dobrej woli.

To są **choroby starego pokolenia.** Strzeżmy się ich!

Jak dawniej cel **wyzwolenia,** tak teraz cel **Odrodzenia** Ojczyzny wymaga byśmy byli **jednością silni,** byśmy podkreślali i **wzmacniali wszystko co nas łączy,** doceniali wszelkie **dobro w innych, a nie przeceniali różnic** i nie zadrażniali tego, co nas dzieli. Umiejmy się **„pięknie różnić"** jeżeli się w czemś różnimy nawołuje Norwid!

A jeżeli **zło krytykujemy,** odrzucamy, potępiamy, czynimy **słusznie**, lecz **pamiętajmy** na słowa wieszcza

„A nie dlatego byśmy mieli **wzgardę.**
„Jak człowiek przeciw człowiekowi,
„Ale **ażeby zamki były twarde**
„Na tych **granicach, które duch stanowi".**

Różniąc się **pięknie,** osądzając **bez wzgardy,** zdołamy **zachować braterstwo w Sprawie i wierności Idei.** Ale **naczelną mocą dusz naszych** musi być prawdziwa **Miłość Ojczyzny. Miłość Narodu, Miłość Współdruhów.**

Jak to głoszą **wiekopomne słowa Aktu Horodelskiego:**

„Miłość to tworzy prawa, włada państwami, urządza miasta i wiedzie stany Rzplitej ku najlepszemu celowi, udoskonala wszystkie cnoty cnotliwych, — a kto nią wgardzi, ten wszelkiego dobra pozbędzie...."

Więc to teraz, wspominając **radość zjednoczenia i cud wyzwolenia,** rozpalmy **miłość serc** naszych, a miłość da nam **jedność i moc ducha**, a tak najpewniej przybliży się

Cud Odrodzenia.

GAWĘDA NACZELNIKA.

Gdy ten zeszyt „Harcmistrza" dojdzie Waszych rąk, będziemy już w okresie przygotowywania się do sprawozdań rocznych, do zestawień liczbowych Czas to zarazem rozważań nad dodatniemi i ujemnemi stronami okresu ubiegłego, czas wysnuwania wniosków z doświadczeń i planowania dalszej pracy.

Robotę ową sprawozdawczą, krytyczną i programową musimy w tym roku tem dokładniej przeprowadzić, iż minęło w nim właśnie dziesięć lat od utworzenia Z. H. P., a siedem od wejścia w życie dzisiejszych form organizacyjnych, — iż mamy przed sobą Zlot i Pierwszą Wielką Wystawę Harcerstwa, przegląd zatem naszego stanu i naszego dorobku. Toteż wszyscy, od drużynowych poprzez hufcowych i komendantów Chorągwi, od Kół Przyjaciół poprzez Zarządy Oddziałów do władz naczelnych, powinniby przygotowując sprawozdania odrazu na ich marginesie notować sobie spostrzeżenia, uwagi, pomysły do propozycyj i wniosków dla władz. Materjały te treściwie opracowane, z jasnem ujęciem postulatów nadsyłajcie do Naczelnictwa, będą one cenną i niczem niezastępiona, bo zżycia płynąca, pomocą przy szukaniu lepszych dróg organizacji i metodyki.

Sprawozdania te i programy nie powinny zamykać się w ciasnych ramach schematu, ani być wyrazem biernego podążania siłą bezwładności po linji na którą raz wpadliśmy. Przeciwnie, oprzeć się one winny na dokładnem poznaniu i rozważeniu rzeczywistości naszego otoczenia, ilości młodzieży w każdem środowisku i tego, jaki % z niej jest w Harcerstwie; jakości tej młodzieży, jej cech charakterystycznych, zalet i wad, braków i potrzeb, zainteresowań i sposobów ich zaspakajania; wartości młodzieży harcerskiej w porównaniu z poziomem reszty.

Musimy też wziąć pod uwagę, jakie to inne organizacje czy zrzeszenia oddziaływują na młodzież— i jak, które mamy popierać, jakim się przeciwstawić, rozglądnąć się, czy nie toczy gdzie środowisk młodzieży gangrena organizacyj konspiracyjnych, a może i wywrotowych — musimy się zastanowić nad tem, jakiemi metodami ją leczyć.

To tylko przykłady luźne punktów widzenia z jakich trzeba w każdem środowisku i na każdym obszarze chorągwi popatrzeć na warunki naszej pracy, aby na tem oprzeć celowe i planowe ułożenie jej na przyszłość.

Nie łudzę się, że wszystkich drużynowych stać będzie na takie ujęcie sprawozdania, jeżeliby jednak przynajmniej drużyny typowe dla każdej Chorągwi i dla każdego poziomu, tak sprawozdania ujęły, a K. Ch. dodali do tego swoje uwagi — mielibyśmy w G. K. bardzo cenny materjał do świadomego projektowania na przyszłość.

Główna Kwatera ogłosi wkrótce ankietę p. t. „Stan Z. H. P. i program na przyszłość". Spodziewam się, że zainteresuje ona szerokie sfery starszyzny.

Wytyczne G. K. M. na r. 1929.

Główna Kwatera M. ustaliła następujące trzy główne wytyczne pracy na r. 1929:

1) ożywienie wszechstronne życia drużyn,
2) pozyskanie nowych dorosłych pracowników,
3) stworzenie ogniska wychowania harcerskiego,

to w zakresie podległym Głównej Kwaterze, a w dziedzinie należącej także do innych czynników organizacyjnych i wymagającej dłuższego okresu dla zrealizowania proponuje przyjąć:

4) wzmocnienie jednolitości Harcerstwa,
5) zwiększenie niezależności Ruchu,
6) ulepszenie organizacji Z. H. P.

Tematom tym poświęcimy w „Harcmistrzu" osobne rozważania, teraz tylko kilka słów wyjaśnień.

Ożywienie wszechstronne życia drużyn wzmoże znakomicie akcja przedzlotowa i zlot, oraz wyjazd na Dżembori do Birkenhead. Słyszy się głosy, że zainteresowanie techniką skautową, jest mniejsze niż dawniej. Niewiadomo jednak, czy to spostrzeżenie trafne i czy można je uogólniać — może to tylko miejscowa lub okręgowa choroba, (wartoby i tę kwestję zbadać i w sprawozdaniach poruszyć). Jeśli jednak ogólnie biorąc niema tego zmniejszenia zainteresowania grozi Harcerstwu bezwarunkowo jednostronność pod wpływem daleko idących ułatwień w dziedzinie w. f. i p. w., niezawsze przytem szeroko rozumianych. Wytworzyć się może sytuacja parodoksalna: czynniki wojskowe bodaj najwięcej, ceniły w harcerzach wszechstronność wyrobienia w różnych cechach wojskowo przydatnych, a pomocy tych czynników może Harcerstwo nieumiejętnie użyć na zacieśnienie zakresu pracy, zatem na obniżenie wartości wychowanków.

Nie są to przywidzenia, wyczuwam czasem wśród nas coś jakby uważanie za „p. w." tylko strzelectwa, grenadjerki, ćwiczeń polowych, może jeszcze do pewnego stopnia terenoznawstwa, ale już sygnalizacja, pionierka, sprawności komunikacyjne — to są przedmioty „harcerskie"; „nie p. w.". Zapomina się ciągle, że skauting był założony przez Baden-Powella jako „p. w." i że mimo wszelkich pacyfistycznych pro foro externo wystąpień Skauta Naczelnego, do dzisiaj jest najlepszą „p. w." metodą.

Interesy wychowania narodowego metodą harcerską z interesami specjalnie p. w. nietylko nie są sprzeczne, ale wprost się pokrywają. Trzeba zatem podtrzymać i rozwinąć, a nieraz może pobudzić i ożywić zainteresowanie młodzieży bogactwem środków harcerskich. Jednym ze sposobów tego będą zawody i stawianie rekordów nietylko w skoku i w biegu, w strzelectwie i łucznictwie, ale i w rozbijaniu namiotów i w sygnalizacji i w budowaniu mostów czy wieżyczek, osiąganie dobrych wyników nie tylko w znajomości organizacji armji, w mustrze, ale i w krajoznawstwie i w dłuższych wycieczkach.

Pozyskanie nowych dorosłych pracowników jest niezbędnym warunkiem rozwoju Ruchu. Jakkolwiek nie mogę twierdzenia, że jakoby coraz mniej starszych pracowników mamy w Ruchu, uznać za całkowicie słuszne i uważam je za uogólnienie spostrzeżenia z części Z. H. P. na całość, bez dostatecznych rzeczowych danych, temniemniej muszę przyznać, że potrzebnej ilości starszych, poważnych pracowników, w Ruchu nie mamy. W przyszłości i tę kwestję obszerniej omówię i wskażę niektóre przynajmniej przyczyny tego zjawiska, wtedy też będzie czas na szczegółowsze wskazania. Narazie podkreślę, że Zlot, Wystawa, a może i Dżembori, zwłaszcza jeżeli będzie można pewną ilość Przyjaciół zabrać na nie, dają doskonałą okazję do wciągania starszych osób do Z. H. P. w charakterze organizatorów i instruktorów. Każdy fachowiec nam się przyda i niemal każdy obywatel da się pozyskać, jeżeli odpowiednio weźmiemy się do rzeczy i nie zrazimy potrzebą początkowego wkładu energji i wytrwałości. Oczywiście zapraszając do współpracy czynimy wybór, członkami współdziałającymi Z. H. P. mogą być tylko ludzie odpowiadający naszej ogólnej ideologji. Ludzie ci, współpracując stale z drużynowymi na stanowiskach opiekunów, kapelanów, lekarzy, instruktorów w poszczególnych działach techniki, jako prowadzący pogadanki czy udzielający wskazówek i rad, będą z czasem coraz bliżsi Harcerstwu, a niejeden zechce zostać harcerzem, jak to już nieraz się zdarzało.

Zasadniczą rzeczą jest w pozyskiwaniu starszych, poważnych osób do współpracy odpowiednie ustosunkowanie się do nich i traktowanie ich zgodne z wymaganiami zasad towarzyskiego życia. Modą jest niestety w niektórych zwłaszcza środowiskach za nic sobie mieć te zasady i puszczaństwo rozumieć jako lekceważenie form przyjętych w kulturalnem społeczeństwie, brak ogłady robić przepisem dobrego tonu. Takie środowisko naturalnie nikogo wartościowego, kulturalnego nie pozyska, a jeśli pozyska, to wkrótce odstraszy.

Stworzenie ogniska wychowania harcerskiego nie wymaga uzasadnienia ani wyjaśnień.

Wzmocnienie jednolitości Harcerstwa rozumiem, jako zwiększenie przedewszystkiem ilości zagadnień zasadniczych co do których w Harcerstwie przyjmie się zgodne stsanowisko. Dziś tego u z g o d n i e n i a, uzgodnienia nie uchwalenia większością głosów, jest więcej niż było lat temu kilka. Po tej drodze trzeba iść dalej. Zjazd starszoharcerski pod Dworkiem Cisowym przyniósł tu znaczny dorobek, ale wykazał równocześnie, że są takie tematy, co do których dwa całkowicie różne stanowiska jeszcze uzgodnić się nie dają. Niema się czemu dziwić: dogadać się można gdy się gada ze sobą, a my przecież od szeregu lat pewnych zagadnień nie poruszaliśmy, albo też, jeżeli nawet były one poruszane, nie były dyskutowane należycie. Pisało się coś w „Hm." — ale dyskutowało „po kątach", prywatnie—i odwrotnie:

dochodziły kierowników Ruchu odgłosy dyskusyj i rozmów prywatnych, w różnych kółkach i grupach — i czasem reagowano na nie w „Hm.", ale porządnej publicznej dyskusji zasadniczej dawno już nie było. Czas ją wszcząć na niektóre przynajmniej tematy. Temu ma służyć dział „Stare Harcerstwo" w „Harcmistrzu" i „Wolna Trybuna" „Głosów i ech" tak mało wyzyskiwana. Dyskusja ta będzie tem owocniejsza, im mniej będziemy chcieli „uchwalać". Stawiajmy tezy, brońmy ich, uzgadniajmy a wtedy przyjmujmy za wytyczne obowiązujące nas wszystkich lub dochodźmy do przekonania, że się w tej chwili uzgodnić nie dadzą, wtedy zostawiajmy swobodę działania w danej dziedzinie (naturalnie mam tu na myśli tylko sprawy nie rozstrzygnięte wyraźnie przez Przyrzeczenie, Prawo, uchwały i zarządzenia władz). Nie bójmy się w Starszem i w Starem Harcerstwie poruszać tematów „politycznych", byleśmy nie wnosili w dyskusje i w działanie nastrojów i metod partyjnych i nie angażowali Związku w bieżącą politykę partyjną.

Ułatwienie dyskusji miałem na myśli wydając w roku zeszłym zbiór uchwał i innych materjałów w 2—3 zeszycie „Organizacji Harcerstwa". Niestety mało kto się tem zainteresował, a w prasie harcerskiej i innej żadnego nie było oddźwięku. Niema zapału do czytania, myślenia, dyskutowania?

Zespala porządna wspólna praca, dyskusja porządna też jest pracą i to nie najłatwiejszą. Rozbija nieporządne, bez zbadania sprawy gadanie, wojowanie językiem.

Warunkiem pogłębienia jednolitości, ważniejszym może od „dogadania się", jest zaufanie wzajemne, a jego fundamentem lojalność. Swoje sprawy załatwiajmy między sobą.

Zwiększenie niezależności Ruchu — tu mam na myśli przedewszystkiem samowystarczalność materjalną, niezależność ideowa wiąże się ściśle z zagadnieniem wyżej poruszonem. Słyszy się ciągle, że teraz „nieodpowiedni czas" na szerszą akcję starania się o fundusze, ze względu na ujemny bilans handlowy, na trudności kredytowe etc. Ale kiedyż nareszcie będzie „odpowiedni czas"- Gdy powstał Z. H. P. najpierw była wojna, potem trudne początki odzyskanej państwowości, — nieodpowiedni czas; potem walka z bolszewikami, dewaluacja marki — nieodpowiedni czas; potem stabilizacja złotego, przesilenie finansowe z tem związane—nieodpowiedni czas; był dobry urodzaj — dla naszej akcji finansowej — czas nieodpowiedni; był zły — czas nie był odpowiedni; był bilans handlowy dodatni — czas nieodpowiedni.

Tymczasem Y. M. C. A. znalazła „czas odpowiedni" na zbudowanie domu w Krakowie, za półtora bodaj miljona, szykuje się do budowy w Warszawie, szereg innych organizacyj, choćby Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży, buduje domy, zakłada wielkie przedsiębiorstwa wydawnicze, z własnemi drukarniami, inne, jak Sokół kupują ośrodek dla stałej szkoły sokolej — jakoś im „czas odpowiada"!

Kiedyż nareszcie dla nas nastanie „czas odpowiedni"?!

Ulepszenie organizacji Ruchu jest rzeczą palącą... od r. 1922, kiedy już uprzytomniliśmy sobie szereg jej braków. Ale jakoś zimno nas to pali, kiedy sześć lat trwamy bez zmian, formalnych, bo życie poszło innemi nieraz drogami. Bano się zmian organizacyjnych, aby przy nich Wicek nie wyszedł ponad Wacka, czy odwrotnie. Teraz już zdaje się Wicek z Wackiem zgodnie chodzą pod rękę, może się zatem zdecydują na naprawę dróg? I może nawet wózek sobie zafundują, aby prędzej jechać do celu, bo czas ucieka i z tem „na czele w świt idącej fali" może być nieco gorzej. Zastosujmy „naukową organizację" do naszej pracy, napewno „Ruch" na tem zyska.

Wobec tego, że nikt inny jakoś nie bierze się do roboty około opracowania zmian organizacji, G. K. M. postanowiła zabrać się do tego, rozkładając pracę tak, aby na jesieni 1929 r. była gotowa. Na razie bierze się na warsztat te działy, które można ulepszyć bez zmian statutu, prostemi uchwałami Naczelnictwa czy zarządzeniami N. G. K. M. Zechciejcie dopomóc!

Jak wspomniałem, tematami, a raczej całemi ich grupami wyżej naszkicowanemi, będzie musiał „Harcmistrz" w r. 1929 obszernie się zająć. Teraz poruszmy inne, bieżące.

Patroni Drużyn.

Sprawa instrukcji co do wyboru Patronów jest bardzo pilna. Mimo istnienia Harcerstwa od lat 18 ciągle jeszcze znajdują się jednostki i drużyny, a nawet wyższe władze, które nie rozumieją istoty instytucji Patronów. Szumiący Dąb przyrzekł w niedługim czasie przygotować książkę na ten temat, z paru życiorysami polskich i obcych wybitnych ludzi, tem też zapewne i zasadniczo rzecz omówi. Poprzestanę zatem na wskazaniu, że istotna wartość obierania sobie Patronów przez drużyny leży w możliwości poznania życia danego człowieka i naśladowania jego cnót, urabiania charakteru młodzieży na przykładzie konkretnym wielkiego człowieka. Dlatego to obieranie na Patronów symbolów, jak Nieznany Żołnierz lub nieokreślonych, a może fikcyjnych postaci „Powstańców Wielkopolskich", jest dowodem niezrozumienia zasady instytucji Patronów i nic tu nie pomoże fakt, że drużyna jest do takiego swego Patrona przywiązana, bardzo go kocha i t. d. Drużyna może i powinna czcić wielkie symbole, powinna czcić i kochać wielu wielkich ludzi, ale czy jest w stanie poznać ich tak dobrze, aby się przejąć ich przykładem, aby psychikę swych harcerzy poddać wpływowi tych wybitnych postaci?

Ile drużyn zna swych Patronów, ba, ile chce ich poznać! Przed rokiem czy dwoma wizytowałem pewną drużynę na Śląsku. Pytałem o Patrona. Andrzej Małkowski był nim. Czy myślicie, że chłopcy coś wiedzieli o swym Patronie? Drużynowy i przyboczny coś niecoś trochę umieli powiedzieć, ale jakżeż to było ubogie — a reszta — zero wiadomości. Obiecałem że przyślę im życiorys ś. p. Andrzeja i portret jego (nie mieli go wcale o ile pamiętam), że skomunikuję ich z innemi drużynami tegoż Patrona, pod warunkiem, że napiszą do mnie pocztówkę z wiadomością, co się dzieje w drużynie i z adresem. Czekam dotąd!

Rzucam myśl: Niech drużyny mające tych samych Patronów porozumieją się i wydadzą ich życiorysy po harcersku ujęte. „Harcmistrz" służy swemi łamami dla tego porozumienia, wskaże może nawet czasem osoby, któreby się podjęły opracowania (lepiejby było abyście to sami zrobili), wydrukuje życiorysy i może Wam tanio robić z nich odbitki w broszurach. Korzystajcie!

Rycerskość.

Rycerskość jest cnotą, którą znajdziemy napewno u każdego Patrona, godnego tego wyboru, choć może u każdego pod inną postacią czy w innej odmianie. Ogromnie potrzebujemy jej przykładów, wszak tak nierycerski jest dziś świat i tyle w nim zaprzeczenia zasad dżentelmena. Nie wolno nam się temu poddawać i musimy zwracać uwagę, gdy gdzieś z nas wyłazi nieokrzesanie, jedna wielu, ale ważna przywara przeciw rycerskości. Czy byliście na naszej Akademji w dniu 1 listopada na Politechnice Warszawskiej? Czy widzieliście, jak poprzez tłumy tłoczącej się młodzieży z trudem przedostawali się dostojnicy państwowi i miejscy, a nasi Przyjaciele — i nikt im miejsca nie zrobił, nikt palta nie podał. Nie było to rycerskie. Moja też w tem wina, zajęty konferencjami z różnymi druhami, zostałem w sali i nie zwróciłem uwagi na sposób wychodzenia młodzieży, dopiero po fakcie opowiadano mi o tem, ale czy ci co opowiadali, próbowali wzbudzić ducha rycerskiego — kroniki milczą.

A potem tego samego dnia na przyjęciu u Pana Prezydenta. Mniejsza o to, że tłoczono się do bufetów i czasem gromadzono na talerzykach zapasy na kilka, zdawałoby się „herbat" — podobno taki zwyczaj na rautach, i nasz szef protokoła Foka twierdzi, iż harcerze zachowali się lepiej, niż przeciętna publiczność rautowa. Ale dlaczego nie pamiętano, że kilkadziesiąt druhen i druhów przybyło specjalnie z prowincji na ten dzień i nie ułatwiono im przedewszystkiem zetknięcia się z Druhem Protektorem? Nie mówcie, że to wina „szefa protokułu", wina to przedewszystkiem niezwracania uwagi na bliźniego (w tym wypadku na brata harcerza czy siostrę harcerkę), wina braku zasadniczego nastawienia na rycerskość w zachowaniu się. Pracujmy nad sobą i pracujmy nad młodzieżą, aby rycerskości było więcej w życiu.

Na marginesie.

Nasz młody „harcostarzec" w ciekawych artykułach pisze o „rozwoju myśli starszoharcerskiej". Chcę Wam zaproponować popatrzenie na tę samą sprawę z innego końca. Tam się czyta, że 7.XI.1928 mija dziesięć lat od rozpoczęcia „ciągłego i systematycznego budowania starszego harcerstwa". Czy to tak naprawdę? Ja bowiem jestem skłonny mniemać, że to zaczęto robić w tej chwili, w której powstała pierwsza drużyna harcerska w Polsce, a więc przed laty osiemnastu. Czy rozumiecie moje stanowisko? czy je podzielacie, czy może wykażecie, że nie mam racji? Chętnie podyskutuję!

Czuwaj!

St. Sedlaczek.

RÓŻNE ZAGADNIENIA.

Sprawność nasza. Termin raportów powakacyjnych komend Chorągwi upłynął 20 października, do 1 listopada nadesłało raporty 29% Komend. Termin raportów drużyn, które obozowały na terenie KOP upłynął 25 października, do 1 października nadesłało je 38% drużyn. Zgłoszenia harcerzy na Dżembori należało przysłać na 5 listopada do 8 listopada przysłało 5% Chorągwi.

Albo terminy za krótkie, albo sprawność za mała. Co o tem myślicie?

„O pogłębianiu pracy harcerskiej" mówił Dr. Strumiłło przed dziesięciu laty na Zjeździe Lubelskim, a że tematy jakie poruszył są do dziś żywotne, warto, za „Sokołem" lwowskim dać o tem notatkę.

Co przeszkadza pogłębieniu? 1. Mamy mało wykwalifikowanych instruktorów; 2. mamy mało zrozumienia u pokrewnych nam czynników, instytucyj, i t. d.; 3, zbyt wąsko pojmujemy harcerstwo, zacieśniając się i zamykając w jego ramach; 4. pobłażamy próżności, przywiązujemy się do różnych organizacyjnych momentów; 5. brak nam czasu i brak środków do pracy harcerskiej.

Trzeba temu zaradzić! 1. Obecni harcerze muszą później obejmować stanowiska instruktorskie; 2. należy nawiązać kontakt i współdziałać z różnemi instytucjami, pozyskiwać wybitne osoby dla pracy; 3. opracować programy pracy i zrealizować je; 4. dobierać ludzi na kierowników, opierając się na ich przydatności okazanej ż y c i o w o na dane stanowisko. W związku z tem należy znieść oddzielenie szarży od funkcji i przeprowadzić zasadę: funkcja daje szarżę! Trzeba zaostrzyć samokrytycyzm (notatki, dzienniczki); 5. musimy uporządkować naszą gospodarkę życiową, gospodarkę czasem i siłami; niema u nas bowiem koncentracji, pracujemy na wszystkie strony. Trzeba podnieść pracowitość (stosowanie tych rzeczy, których się w harcerstwie uczymy, wystawy); stosować specjalizację, zaczynając od „sprawności", a kończąc na wyborze zawodu; zdawać sobie sprawę z związku między „harcerwem, a życiem narodowem".

Drużyny harcerskie (A) muszą wykazać się dorobkiem wychowanków-harcerzy, pracujących w gromadzie przy danej drużynie, w drużynie starszoharcerskiej lub w innem zrzeszeniu St. H. To projekt zgłoszony przez Wydział St. H. w G. K. M., zasługujący na poważne rozpatrzenie. Cóż bowiem lepiej może świadczyć o wartości drużyny, jak nie to, ilu i jakich, j a k i c h przedewszystkiem dała Starszych i Starych Harcerzy organizacji a przez nią Służbie. Drużynowi zwłaszcza powinni się tem zainteresować. W dziesięciolecie zjednoczenia powinniby odszukać po Polsce swoich wychowanków, choćby już dziś organizacyjnie czy nawet pod względem stosowania Prawa nieharcerzy, ale przedewszystkiem właśnie: harcerzy, Starszych i Starych. Kto wie, czy nie wartoby ogłosić konkursu w tej sprawie! Prosimy G K. M. o rozważenie. **„Starsi".**

JERZY ZAWODZKI, G. K. M.

ROZWÓJ MYŚLI STARSZOHARCERSKIEJ.

(DOKOŃCZENIE).

Przejdźmy do zbadania kwestji **programu i metody pracy** ośrodka starszoharcerskiego w poszczególnych etapach.

W pierwszym okresie, po roku 1918, (cytuję słowa ówczęsnego działacza starszoharcerskiego) wszystkie niemal środowiska „starszych" przybierały charakter luźnych organizacyjnie, a mniej lub więcej zwartych wewnętrznem życiem i zaprzyjaźnieniem stowarzyszeń — to też raczej klubami, a nie kołami zwać się powinny.

Wszędzie mniej lub więcej wyraźnie zaznacza się dążenie do stworzenia ośrodka kulturalnego wypoczynku i rozrywki, wzajemnego zbliżenia, wszechstronnej pracy nad sobą, często ze szczególnem podkreśleniem strony intelektualnej, tudzież chęć nabrania wprawy i zamiłowania w pracy społecznej, w której przytem niemal zawsze uwzględniany bywa teren pracy harcerskiej (np. drużyny).

Program pracy Starszego Harcerstwa, przedstawiony na 1 Zjeździe Walnym w r. 1921, rozpadł się na dwa działy: 1) dalsze kształcenie duszy i ciała i 2) wyrobienie życiowe. Dział pierwszy obejmował: kształcenie umysłu, uczucia i woli oraz usprawnienie fizyczne. Dział drugi — życie towarzyskie, samopomoc, pracę społeczną i wyrobienie poglądu na świat. Podkreślę, że to wyrobienie poglądu na świat, polegało na stworzeniu takich warunków, któreby każdemu zosobna pomogły do wytworzenia własnego światopoglądu, nie zaś na narzuceniu czegoś. Powyższe ujęcie programu pracy zrzeszenia starszych, jak również metody, streszczającej się w słowach: Koła są towarzystwami, a nie drużynami lub zastępami, przetrwały do Zjazdu w Wierzbnie, na którym zrodziła się, wobec konieczności zaradzenia zanikowi ruchu, nowa koncepcja. Sformułowanie jej znajdujemy następujące: Starsze Harcerstwo wierne ideologji harcerskiej, winno dążyć do stosowania metody harcerskiej — **metody czynu. Zrywa** przeto z dotychchczasowym **systemem referatowo - samokształceniowym,** a opiera się na czynnem życiu, zdolnem wytworzyć zwarte środowiska o wysokiem napięciu ideowem. Zgodnie z tem, Koła są głównie **punktem wyjścia** pracy starszych harcerzy, w pewnym stopniu tylko są terenem pracy. W dalszym ciągu koncepcja ta wysuwa pracę społeczną na plan pierwszy, czyniąc z Koła ognisko podtrzymujące jednostkę w jej poczynaniach.

Koncepcja ta zdaje się jednak nie doczekała się rychło zrealizowania. Starsze Harcerstwo dalej trwało w systemie referatowo - samokształceniowo - towarzyskim. W roku 1926 powstaje we Lwowie Akademicka Drużyna Harcerska. Data jej powstania jest pamiętną datą dla nas, gdyż oznaczała ona nawrót do form i metod naprawdę harcerskich. Zjawisko to występuje jednocześnie i zupełnie niezależnie, w słabszym jednak zakresie i w innych środowiskach np. w Krakowie. Jednodniówka jaka się ukazała w Krakowie przed VI-tym Walnym Zjazdem wyraźnie propagowała wprowadzenie systemu zastępowego w pracy Kół, dając zarazem przykłady środowisk starszoharcerskich ten system stosujących. Widzimy zatem, że następuje zasadnicza zmiana w dziedzinie metody pracy starszych, a program jej zbliża się do programu ujętego po Zjeździe w Wierzbnie (Koło— punktem wyjścia pracy). Ten prąd ożywczy, zrodzony w łonie samego Starsz. Harc., doprowadził na Zjeździe w Sromowcach w 1926 r. do uznania Drużyny za formę równorzędną z dotychchczasową formą Koła. Zajmuję się już teraz zagadnieniem **formy organizacyjnej** ośrodka starszoharcerskiego... które od tego Zjazdu nabrało dopiero aktualności. Dotąd bowiem wszechwładnie panowała forma Koła, żywcem wzięta od rozmaitych stowarzyszeń obcych. Otóż uznając możliwość tych dwóch typów, Zjazd mocno zmodyfikował dotychchczasową formę Koła, nadając mu wygląd bardziej harcerski, że wspomnę o odpowiedzialności jednostkowej prezesa i zastępowych, o obowiązku karności wobec władz i t. p. Ostatnie już czasy po Zjeździe sromowieckim przynoszą nowe próby rozwiązania tego zagadnienia w postaci tworzenia ośrodków starszych harcerzy przy drużynach harcerskich. Próby te dają już bardzo trwałe rezultaty i pozwalają oprzeć nawet na nich nasze projekty na przyszłość.

Wracając do zagadnienia metody pracy, zajmę się kwestją t. zw. koedukacji. Jest rzeczą b. znamienną, że pierwszy projekt „Ustawy Związku Starszych Harcerzy" z r. 1919 przewidywał tworzenie oddzielnie żeńskich i męskich Kół. Forma pracy — klubowo - towarzyska—doprowadziła rychło do zlania się Kół w jedno obejmujące druhny i druhów razem. Dopiero później dała się odczuć potrzeba stworzenia w łonie tych Kół mieszanych — sekcyj męskiej i żeńskiej, dla rozstrzygania zagadnień specjalnie interesujących jedną płeć.

Sromowce przynoszą i w tej dziedzinie zmianę. Wraz z kwestją formy organizacyjnej, wypływa na forum kwestja Koedukacji. Myliłby się ten, ktoby sądził że była to kwestja wtórna. Nie, jest ona jedynie z nią związana wspólnem założeniem. Bo i walka o nową formę organizacyjną nie była walką o formę jedynie, treści pozbawiona, lecz przeciwnie jedna rzecz tkwiła o wiele głębiej. Już mówiłem, że tu chodziło o psychikę Starszego Harcerza, jego stosunek do życia, o jego samopoczucie harcerskie.

Jak ta zmiana nastrojów wpłynęła na ujęcie programu pracy. Sięgnijmy do oficjalnej publikacji wydanej w r. 1927 („Jak pracować w Starszem Harcerstwie?"), a zauważymy, że program tam ujęty nie tak daleko odbiega od programu z pierwszych lat istnienia Starszego Harcerstwa. Tak samo mamy urabianie światopoglądu, przygotowanie do życia obywatelskiego, pracę społeczną, wysuniętą już jednak na czoło, jako sprawdzian żywotności i pożyteczności zrzeszenia. Dowodzi to, że nie program pierwszy i zadania jakie sobie Starsze Harcerstwo stawiało były błędne, ale metoda i forma, w jaką pracę przyoblekano.

Że coś musiało być błędnem wskazuje obecny stan naszego ruchu: po 10 latach powinno być nas dziesięciokrotnie więcej.

A wobec tego, że założenie ideowe i program na tych założeniach się opierający są i dzisiaj aktualne,

są bowiem słuszne, więc jasnem jest, że błędna metoda utrudniała rozrost ruchu.

Przejdźmy do zagadnienia **stosunku Starszego Harcerstwa do Z. H. P.** Pod względem formalnym posiadało Starsze Harcerstwo jak gdyby „autonomję" na terenie Związku, tworzyło oddzielną całość, mało zresztą spoistą: skutkiem tego jeśli chodzi o całość Starszego Harcerstwa, to w stosunku do t. zw. „młodszego harcerstwa" trwało ono w życzliwej obojętności. Nie przeszkadzało to jednak bardzo intensywnej nawet działalności na terenie drużyn harcerskich i wogóle Związku, poszczególnych ośrodków starszoharcerskich lub poszczególnych starszych harcerzy.

Stopień jednak udziału Starszych Harcerzy w pracach Związku malał z biegiem czasu. W miarę wytwarzania się zrzeszeń zwartych życiem klubowo-towarzyskiem, odpadali ich członkowie od pracy. Dowodem tego choćby fakt, że szereg Zjazdów Walnych przypominał Starszemu Harcerstwu o niewłaściwości tej abstynencji i tego separowania się.

Stan ten był jednak spowodowany również małem zainteresowaniem starszyzny, tej która za to młodsze Harcerstwo ponosi odpowiedzialność, kwestjami i zagadnieniami starszoharcerskiemi. A przecież w szeregach starszego harc. sporo zawsze było instruktorów. Wielu odstraszał od Starsz. Harc. jego charakter, tak różny od charakteru drużyn młodzieży, wielu jednak nie interesowało zupełnie całe to zagadnienie.

Przyszedł jednak wreszcie moment otrzeźwienia. W łonie Starszego Harcerstwa powstaje prąd ożywczy, który już omawiałem poprzednio. Powstaje on właśnie w środowiskach, które były bardziej związane z Harcerstwem, dla których istniało coś więcej poza słowem „Starsze Harcerstwo". A równocześnie i grono głębiej odczuwających potrzeby Harcerstwa instruktorów zabiera głos w sprawach Starszego Harcerstwa. W rezultacie tego prądu, „uharcerzenie Starszego Harcerstwa" mającego za swój cel, dokonała się całkowita zmiana w ustosunkowaniu się Starszego Harcerstwa do Z. H. P. Pod względem formalnym ujawniła się ona w podporządkowaniu Starszego Harc. władzom dotychczas młodszo-harcerskimi zwanych. W ten sposób istnieje obecnie jedność harcerstwa.

Ciekawszem będzie rozpatrzenie, czy dokonane przeobrażenie zmieniło wzajemne ustosunkowanie Starszego Harc. i harc. młodszego pod względem, który nazwałbym uczuciowym. Bezwzględnie tak. Nie jest jeszcze tak jak być powinno, ale jesteśmy na dobrej drodze. Przedewszystkiem znika w szeregach instruktorów uprzedzenie i nieufność, a jednocześnie wkracza ruch nasz do drużyn młodzieży, którą zapoznaje się w ten sposób z przyszłemi swemi obowiązkami. A jest to najważniejsze; by młodzież harc. już w drużynie zapoznawała się z ideą Starszego Harcerstwa, żeby wiedziała choć, że ono jest. Ten postulat dawniej zupełnie nie był zachowany, obecnie — tak.

Słowem w ustosunkowaniu się tych dwóch działów Harcerstwa zachodzi obecnie zasadnicza przemiana pod hasłem kooperacji wysiłków, podziału zadań, wspólności celów i wspólności zasadniczych cech pracy harcerskiej.

I teraz wypływa zagadnienie które określić można jako „harcerskość" Starszego Harcerstwa. O co mi chodzi, co rozumiem pod tą harcerskością. Harcerstwo posiada pewne cechy które ujawniają się w pracy naszej, które odróżniają (może raczej powinny odróżniać) harcerza od innych, których odjęcie odejmuje jednocześnie i nazwę „harcerskie". Za taką nieodłączną cechę uważam przedewszystkiem poczucie służby, nie w jej idealnem znaczeniu, lecz w praktycznem. „Harcerz jest zawsze na służbie". A dalej to co ujął Baden-Powell w słowa: „Skaut, jest czynny — robi dobrze, a nie bierny — jest dobrym". Aktywność, ruch — druga nieodłączna nasza cecha.

Te cechy w Starszem Harcerstwie znikły. Z pierwszą zupełnie i świadomie usunięto coby mogło przypominać życie harcerskie, z całym urokiem służby harcerskiej. Druga znikała powoli, choć już może wbrew wysiłkom jej zachowania.

Jednak ta harcerskość się obudziła w nas. Czujemy ją w sobie. Wogóle jest ona kwintesencją wszystkich zmian, całej ewolucji naszego ruchu. Możnaby do niej ograniczyć się badając rozwój naszej idei, bowiem do niej wszystkie się sprowadza. To jest ten konieczny i nieodzowny **warunek powodzenia.** Od zachowania go zależy nasza przyszłość, a że mamy aspiracje na oddziaływanie na życie Polski, zatem w pewnym stopniu i Jej przyszłość.

WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Miesiąc październik — to okres finalizowania sezonu sportowego. Wydział W. F. nawiązał ścisłą współpracę z chorągwiami warszawskiemi które nieomieszkały żywotność swoją na polu W. F. zaakcentować wyraźniejszem wystąpieniem nazewnątrz. W zawodach (koresp.) lek.-atletyczn. Chor. Warsz. — Wydział niósł pomoc organizacyjną (sędziowanie, sprzęt sport.). W rozgrywkach piłki koszykowej o „M. P." w Łodzi — brał udział w charakterze sędziego org. — dh. Rębowski. Główną troską było jednak zapewnienie zespołom harc. maximum warunków kwater. i sportowych (masaże). Osiągnęliśmy sukces, na jaki trudno wprost było nam liczyć: „Czarna 13-ka" z Poznania i H. K. S. „Varsovia" — zdobyły I-sze i II-e miejsce. Jak w łucznictwie, tak i w grach sportowych druhowie nasi są całkiem mocni, nawet w konkurencji ogólno-polskiej. Najpoważniejszy pretendent do I m. YMCA — zajął 6-te miejsce.

W dniu 1 listopada sztafeta harcerska organizowana głównie staraniem Wydz. W. F. — pierwsza przybyła z pochodnią z Radzymina do Warszawy. Podharcmistrz Matuszewski, kończący bieg jako 24-ty zawodnik sztafety zwycięskiej u stóp grobowca Nieznanego Żołnierza — poprzez wysiłek sportowy, — manifestował naszą pamięć o tych, którzy krwawili w dobie czynu zbrojnego.

Wydział W. F. współpracuje z H. K. S. „Varsovia", zwłaszcza z sekcjami: piłki koszykowej i lekko-atletyczną. Sekcja lekko-atletyczna najbardziej żywotna obok piłki koszykowej w klubie korzysta z pomocy organizacyjnej i instruktorskiej G. K. M. (Wydział W. F.). Z inicjatywy Wydziału W. F. powstają w „Varsovii" sekcje: łucznicza, strzelecka. Celem zespolenia akcji drużyn piłki koszykowej, siatkowej, a ostatnio i żeńskiej (Hazena) — przy „Varsovii" powstaje sekcja gier sportowych.

Wydział W. F. nawiązał łączność z C. K. D. H. w celu zapewnienia tej instytucji harcerskiego kierunku fachowego w dziale W. F.

Dla ujednostajnienia i uzgodnienia akcyj poszczególnych Komend Chor. i G. K. z inicjatywy Wydziału W. F. odbywać się będą miesięczne zebrania delegatów wymienionych jednostek harcerskich. Do pracy w Wydziale zgłosili akces druhowie: Baranowski (sporty wodne) i dh. Lechowski. Dh. Lechowski przebywał przeszło rok na wyższych studjach W. F. w Danji, Szwecji i Norwegji. **Cz. Rębowski.**

SPIS DRUŻYN.

Doroczny spis drużyn (obce słowo „rejestracja" zarzućmy), dokonywany na zasadzie druków statystycznych (wysyłanych przez drużyny do K. Ch. 15 grudnia) oraz raportów rocznych drużyn (wysyłanych 1 stycznia), jest podstawą orjentowania się w rozwoju Ruchu, a zarazem formalnem przedłużeniem praw nadanych drużynie przez przynależność do Związku. Tej drugiej rzeczy niedoceniamy dostatecznie i zbyt słabo zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to jedyna, po wpisie, formalność prawna, dająca prawne podstawy istnienia drużynie, dająca jej szereg przywilejów, a na Związek nakładająca obowiązek odpowiedzialności za nią. Gdybyśmy te sprawy sumiennie rozważyli, może bardziej poważnie traktowaliśmy obowiązek zgłoszenia się do spisu dorocznego. Nie możemy czekać, aż Główna Kwatera lub komendant Chorągwi zacznie nam przypominać o obowiązku nadesłania druczka stat. i raportu, ale sami, na termin musimy obowiązek ten spełnić, wiedząc, że opóźnienie powoduje zwłokę w opracowaniu danych statystycznych i niemożność należytego, porównawczego opracowania ich do sprawozdania rocznego Z. H. P. Nie zapomnimy o terminach, jeżeli nabędziemy „Rocznik Harcerski" na r. 1928 i z Terminarza na str. 213 przepiszemy sobie daty i to, co w nich polecono wykonać, do naszego kieszonkowego kalendarzyka.

Równocześnie z dorocznym spisem drużyn przeprowadza Główna Kwatera ich ocenę (obce słowo „kwalifikacja" zarzućmy), zaliczając do „harcerskich", „przygotowawczych" lub „próbnych" względnie do „morskich", „żeglarskich", lub „wodnych". Nawiasem mówiąc nazwy, możeby się dało zastąpić innemi, n. p. zamiast „przygotowawcza dr." używać „harcerska", a zamiast „harcerska" — „harcerska związkowa" lub coś podobnego, ponieważ zbyt wiele drużyn przez długi czas nie może się dorobić nazwy „harcerskiej", a to nie działa dodatnio.

Wprowadzono te oceny dla zachęcenia drużyn do wysiłku w uzyskiwaniu niezbędnych warunków normalnej pracy. Wiemy przecież, że bardzo wiele drużyn pod tym względem stoi bardzo źle, nie mając odpowiedniego kierownictwa, izby, Koła Przyjaciół, instruktorów technicznych. Oceny mają również wartość ze względu na możność ujęcia ogólnego rozwoju Harcerstwa porównawczo z roku na rok. Wzrost ilości drużyn harcerskich w stosunku do przygotowawczych, przygotowawczych w stosunku do próbnych świadczy o postępie.

Spis i ocena będą miały wartość, jeżeli przy ich przeprowadzaniu trzyma się niezbędnych warunków. Zasadniczem jest zrozumienie celu i ważności spisu, do czego może ten artykulik nieco się przyczyni.

Spis doroczny będzie dobrze przeprowadzony, jeżeli będzie oparty o stały wykaz drużyn prowadzony w Hufcach, a zwłaszcza w komendach Chorągwi, najlepiej w formie kartoteki. Każda drużyna ma tam swoją kartę (patrz wzór), a w niej najważniejsze dane, odnoszące się do niej, co umożliwia łatwe z nich korzystanie. Karta może mieć rubryki poziome na 5 lat lub na dłużej. C. K. D. H. dostarcza kart.

Chorągiew .... *Litera* ....

KARTA DRUŻYNY

Hufiec .... *Miejscowość* ....

im. ....

Rok założenia drużyny .... *Charakter drużyny*

Rok	DRUŻYNOWY	OPIEKUN	STATYSTYKA					Wartość majątku drużyny	Kategorja L. dypl.	Adres drużyny
	Nazwisko, stopień, wiek, zawód	Nazwisko, zawód	Ilość młodz.	Z przyrzeczeniem	Bez przyrzeczenia	Ilość zastęp.	Ilość spraw.			
19										

Bez wiedzy Komendanta Chorągwi nie może zaginąć drużyna jak również nie może istnieć drużyna, o której nie wie Komendant Chorągwi. Dotychczas w tej dziedzinie naszej pracy panuje wielki chaos. Nawet na terenach Chorągwi mocnych drużyny same powstają i same się likwidują, o szeregu drużyn Komenda Chor. nie wie, wpisuje się je dopiero po paru a nieraz kilku latach istnienia. Taki stan rzeczy ma nieraz zgubny wpływ na opinję społeczeństwa o harcerstwie, gdyż często w takich warunkach powstaje łatwo sposobność do nadużyć.

Zmiany w kierownictwie i opiekuństwie drużyny, jej przeniesienie do wyższej klasy ocen, połączenie z inną lub rozwiązanie, zmiana Patrona, przyjęcie specjalnej nazwy („czarna", „błękitna"), wprowadzenie swoistych oznak — wymagają zgody Głównej Kwatery i muszą być jej podane do wiadomości, aby normalnie przejść przez rozkaz N. G. K. M.

Może i my dojdziemy do sprawności angielskiej organizacji, w której każdy drużynowy otrzymuje z Głównej Kwatery upoważnienie do prowadzenia drużyny, coś jakby nasz staropolski „list zapowiedni" dający prawo zaciągu do oddziałów wojskowych; te upoważnienia „warrants" są ogłaszane w organie oficjalnym „The Scouter", gdzie też ogłasza się ich cofnięcie lub piętnuje tych, którzy nie

zwrócą ich po upływie ważności lub wycofując się z pracy.

Doroczny spis drużyn daje komendantom sposobność zauważenia wielu rzeczy, które w toku bieżącej roboty uchodzą uwagi, oraz wyciągnięcia wniosków, zarówno co do swego planu działania, jak i co do zarządzeń, które powinnaby zrobić Główna Kwatera. Zauważymy przedewszystkiem, że jest wiele drużyn „próbnych" mających po 5 i więcej lat życia, a są między niemi i takie, które powstały w 1911 r. Coś jest niedobrego w tych drużynach, jeżeli nie mogą podnieść się lub utrzymać tradycji. Inne znów okazują dużą zmienność, rok są „przygotowawczemi; na drugi cofają się do „próbnych, albo podnoszą do „harcerskich", aby zaraz spaść do „próbnych".

Takie skoki powinny zastanowić hufcowego i komendanta Chorągwi i skłonić ich do wydatniejszego zaopiekowania się drużyną. Wtedy spis i ocena będzie nie tylko mechanicznem „urzędowaniem", ale okazją do poważnych rozważań i wniosków.

(Na podstawie materjałów Wydz. Org. G. K. M.).

Drużynowy.

J. WOŁKOWICZ, hm., Warszawa.

Łotewski Zlot Skautowy w lipcu 1928 r.

W niedzielę, 29 lipca mieliśmy rano w naszym obozie mszę św., na którą przybyły wszystkie drużyny polskie należące do Skaut. Org. Łot. Po przyrzeczeniu i licznych przemowach, gdzie podkreślone było znaczenie udziału naszego w zlocie łotewskim, odbyły się wspólne gry i zabawy, które trwały do obiadu.

Po południu na wybrzeżu morskiem zebrały się wszystkie reprezentacje, aby składać dary organizacji łotewskiej.

Austrjacy wręczyli album z fotografjami, Niemcy własnoręcznie zrobiony kajak, Estończycy, Szwedzi i reprezentacja nasza wręczyły sztandary swoich narodów.

Nastąpiła następnie dekoracja instruktorów zagranicznych odznakami honorowemi, oraz ogłoszenie wyników zawodów i wręczanie nagród drużynom łotewskim. Żadna z reprezentacyj zagranicznych nagród nie otrzymały, ponieważ stawały tylko poza konkursem.

Z drużyn łotewskich drużyna mistrzowska V morska z Libawy osiągnęła 314 pkt. Wyniki „konkursu międzynarodowego" zostały ogłoszone później. Reprezentacja nasza uzyskała w ogólnej klasyfikacji II miejsce; I miejsce zajęła reprezentacja Węgier 450 pkt. Polska uzyskała 403 pkt., III miejsce Niemcy 325 i pół pkt., IV Łotwa 314 pkt.

Zawody składały się z następujących konkurencyj:

Rodzaj zawodów	Możliwa maximalna ilość pkt.	Węgry	Polska	Niemcy
Ogólny stan i wygląd drużyny oraz zachowanie w obozie	70	70	70	70
Urządzenia obozowe . .	70	70	70	70
Gotowanie	60	60	60	60
Popisy przy ognisku . .	30	30	30	30
Bieg 1 km.	10	9	9	10
Pływanie	40	36	8	—
Rzuty piłeczek do worka	10	—	—	—
Sygnalizacja	30	9	8	8,5
Pierwsza pomoc	50	40	50	35
Marsz harc. z przeszkodami	70	63	42	—
24 godz. wycieczka z noclegiem	70	63	56	42
Razem . . .	510	450	403	325,5

Rozpatrując szczegółowo ową tabliczkę widzimy tutaj i nasze zasługi, ale widzimy też i nasze braki. Nie zawsze jednak można je przypisać naszemu nieprzygotowaniu. W kilku wypadkach winna była wadliwa organizacja zawodów.

Np. w marszu harcerskim z przeszkodami i 24 godz. wycieczce zastępu otrzymaliśmy mniejsze ilości punktów wskutek niejasnego sformułowania zadania, które dane było w języku łotewskim i następnie wadliwie przetłumaczone przez tłumacza na język polski. Z tego powodu z-p. zmylił trasę i zamiast 40 zrobił 70 km. drogi.

W sygnalizacji, polegającej na podaniu i odebraniu depeszy alfabetem Morse'a i semaforem, tak nasza jak i węgierska grupa zrobiły to bardzo dobrze i dlatego niezrozumiałą jest ocena tak niska, tembardziej, że Niemcy, którzy wcale Morse'a nie znali i nadali depeszę tylko semaforem, otrzymali punktów więcej. Po wyjeździe zostawili straszny śmietnik na miejscu swego obozowania. W drużynach łotewskich bardzo dodatnio kwalifikowano urządzenia już gotowe przywiezione do obozu, a wykończone wcześniej u siebie w drużynach. Były to wszelkiego rodzaju bramki, ogrodzenia, ozdoby blaszane lub piłeczkowe roboty.

Zawody pierwszej pomocy wypadły dla nas świetnie, jak to podkreślali sami lekarze należący do komisji...

Słabo wypadły dla nas zawody pływackie. Zawody polegały na rozebraniu się w wodzie z munduru i przepłynięciu 50 m. dowolnym stylem.

Najlepszy czas wynosił w tych zawodach 42 sek. (V morska Łot. w Libawie), II m. 56 sek. Węgier. Nasi zawodnicy zużytkowali na ten cel 1 i pół i 2 i pół minuty.

Najgorzej było w zawodach w rzucaniu piłeczek, gdzie nietylko zagranica, ale i Łotwa bardzo marne miała wyniki. Trzeba było 5 piłeczek rzucić do worka o średnicy 50 cm. z odległości 20 m. Celność rzutów wszystkich organizacyj równała się 0.

Naogół zawody dla nas wypadły dobrze. Przeważnie do zawodów stawały zespoły 18-letnich chłopców, nasz zespół składał się tylko z 16-letnich.

Zlot przyczynił się do zbliżenia naszej młodzieży do skautów łotewskich miał duże znaczenie dla propagandy harcerstwa i polskości zagranicą.

Że zagranica naogół dodatnio oceniła naszą reprezentację może posłużyć jako dowód opinja prasy, a między innemi i zaproszenie na przyszły rok na 3 miesiące do Ameryki naszej reprezentacji na koszt największego pisma chicagowskiego „Chicago Tribune", uskutecznione przez korespondenta tego pisma p. J. Th. Hilton'a.

Likwidowanie obozu rozpoczęło się dnia 31 lipca i tegoż dnia wieczorem drużynę naszą podejmował w poselstwie polskiem p. poseł Łukaszewicz. Na przyjęciu tem, w obecności licznie zebranych instruktorów łotewskich komendant naszej reprezentacji podziękował p. posłowi za gościnę i serdeczną opiekę, poczem wręczył mu album z fotografjami oraz szereg wydawnictw harcerskich.

Po przyjęciu drużynę naszą odprowadzili instruktorzy łotewscy na dworzec, gdzie po odczytaniu ostatniego rozkazu, odśpiewaniu hymnów narodowych i po szeregu przemówień i wiwatów, wsiedliśmy w pociąg i za chwilę opuściliśmy gościnną, piękną Rygę i Łotwę.

Nakoniec chcę parę słów poświęcić Łotwie współczesnej i Org. Skautowej Łotewskiej. Łotwa liczy 65.586 km² w czem 29% jest lasów, 28% ziemi ornej, 27% ogrodów, łąk i pastwisk, 16% ziemi nieuprawnej. Ludności liczy Łotwa około 2,000.000 z czego 24% stanowią mniejszości narodowe. Mniejszość narodowa polska stanowi 2.52%.

60% ludności Łotwy zajmuje się rolnictwem. Łotwa jest Rzeczpospolitą. Na czele jej stoi prezydent i gabinet ministerjalny z premjerem. Sejm łotewski liczy 100 posłów.

Stolica Łotwy — Ryga liczy 338.000 mieszkańców. Z ważniejszych miast, poza Rygą, wyliczyć można Libawę i Windawę (oba portowe) oraz Dynaburg i Mitawę. Jednostką monetarną jest tam łat = 10 santimom = 1 frank szwajcarski. W dziedzinie handlu zagranicznego odgrywa Łotwa dużą rolę jako pośrednik. Import Łotwy obejmuje przeważnie narzędzia rolnicze, węgiel, cukier, tkaniny; eksport drzewo, płótno, masło i wyroby gumowe.

Armja łotewska w czasie pokoju liczy 20.000 ludzi, w czasie wojny może sięgać 260.000.

Organizacja skautowa łotewska istnieje od 1918 r. Liczy ona obecnie 136 drużyn, w których jest około 4500 chłopców (w 1923 r. liczyła 1900 skautów). Na czele organizacji noszącej oficjalnie nazwę „Latwijas Skautu Centrala Organizacija" i zalegalizowanej ustawowo przez łotewskie władze państwowe,

stoi „Centrala parwalde" (Naczelnictwo). Prezydentem Organizacji jest p. gen. Goppers, odznaczony w 1923 r. naszą odznaką „za zasługę" i w tym roku odznaką „Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej". Naczelnikiem skautów (w rodzaju naszego Naczelnika G. K. M.) jest Dh. Vskm. Teodors Baltpurvins.

Organizacja dzieli się na okręgi (novads), których jest 15 (w tem 3 ryskie) liczące mniej więcej po 10 drużyn, każdy z inspektorem okręgu na czele.

W organizacji pracuje ok. 200 instruktorów mianowanych, przyczem przy mianowaniu bierze się pod uwagę pracę i zasługi kandydata, a mniej czas jego służby. Prób instruktorskich niema żadnych.

W ciągu lata organizuje się dla instruktorów kurs instruktorski w miejscowości Baltezers pod Rygą. Istnieje stopień kandydata na instruktora i 4 stopnie instruktorskie.

Stopnie młodzieży są bardzo zbliżone do prób naszych.

Stopni takich jest 3. Praca prowadzona jest według metod Baden-Powell'owskich. W każdej prawie drużynie jest gromada wilcząt, prowadzona przeważnie przez druhny, oraz włóczędzy (rowers). Doskonale rozwijają się drużyny morskie, których jest obecnie już 6.

W skład organizacji wchodzą też i drużyny mniejszości narodowych, a więc i polskie (5 w Rydze, 2 w Dynaburgu, 1 w Rzeżycy, 1 w Krasławiu i 1 w Libawie, razem 10), rosyjskie, litewskie, estońskie i t. p. Drużyny żydowskie i niemieckie tworzą odrębną organizację.

Istnieje na Łotwie również i organizacja „Pionierów", grupująca młodzież o zabarwieniu politycznem lewicowem. Organizacja skautowa żeńska jest na Łotwie odosobniona od męskiej.

Obozownictwo drużyn męskich jest niestety na skutek ciężkiego stanu finansowego organizacji skautowej, naogół dość npośledzone. Większość drużyn nie może pozwolić sobie na urządzenie własnych obozów.

Organizacja łotewska p. w. nie prowadzi. Honorowym protektorem Organizacji jest prez. Łotwy. Kilkunastu naszych instruktorów jest honorowymi instruktorami organizacji łotewskiej, a 2 posiada odznakę honorową „Srebrnej lilji". Organizacja rozwija się dobrze i jest organizacją o typie prawdziwie Baden-Powell'owskim.

Węzły przyjaźni, łączące nas z bratnią organizacją łotewską są naprawdę szczere i serdeczne.

Kończąc, życzę raz jeszcze na tem miejscu naszym braciom skautom łotewskim pięknych rezultatów ich pracy i pogodnych harców.

GŁOSY I ECHA

PIERWIASTKI STAROPOLSKIE, STAROSŁOWIAŃSKIE, LUDOWE.

W „Harcmistrzu" Nr. 9—10 str. 134 podano literaturę puszczańską (starosłowiańską), m. i. Dr. Lubor Niederle — „Starożytności Słowiańskie" 2 zeszyty, Warsz. 1907.

Stwierdzam, że w zeszytach tych znajduje się tylko materjał geograficzno-historyczny i historyczny, zaś interesujący nas materjał „puszczański" mieści się w jednym z tomów nie przetłumaczonych dotychczas z czeskiego na polski.

Wątpliwą jest również korzyść z czytania „Z otchłani wieków" — też jeśli chodzi o punkt widzenia puszczanina.

19.X.1928.

Czuwaj!

A. Kamiński.

Uwaga dha K. jest słuszna, ale tylko częściowo. Prawdą jest, że w zeszytach „Starożytności Słowiańskich", wydanych dotąd po polsku „znajduje się tylko materjał geograficzno-historyczny". Ale nas interesuje nietylko „materjał puszczański". Notatka dha K. jest pięknym przykładem sugestji: autor nastawiony jest na puszczaństwo i nie zwraca uwagi na to, że mowa o czemś o wiele szerszem. Pisałem we wskazanym numerze „Harcmistrza" o „pierwiastkach staropolskich, starosłowiańskich, ludowych", a nie o „puszczaństwie", które tamtych jest tylko fragmentem. Mnie chodzi nie tylko o „puszczaństwo" (coprawda nikt go jeszcze ściśle nie zdefinjował), ale o znajomość i wprowadzenie w harcerstwo kultury słowiańskiej i staropolskiej, a do tego i „Starożytności" i „Z otchłani wieków" zapewne się przydadzą. Słowo „puszczański" spotkałem po raz pierwszy w Rodziewiczówny „Lecie leśnych ludzi", „puszczaństwo" propagowały „Płomienie" „wolnoharcerskie" na Hargravem i jego niemieckimi naśladowcami, przyczem miało ono wyraźne tendencje ku pogaństwu. Było to chyba w latach około 1921, podczas gdy na konieczność oparcia harcerstwa na staropolskich pierwiastkach kulturalnych zwracano uwagę już w początkach Harcerstwa, a w r. 1912 „Harce młodzieży polskiej" Piaseckiego i Schreibera dały do dziś niezastąpiony podręcznik, oparty o te i o inne polskie pierwiastki kulturalne. Już po napisaniu tych słów zwrócono mi uwagę, że „Starożytności" są przestarzałe. Oto poważny zarzut, dlatego tem goręcej apeluję do znawców przedmiotu o pomoc w wskazywaniu źródeł. **St. Sedlaczek.**

SŁOWNICTWO.

Unikajmy obcych wyrażeń.

Ekwipunek = wyprawa.
Rejestracja = spis (doroczny).
Kwalifikacja = ocena.
Impreza = przedsięwzięcie, przedsiębiorstwo.

Propozycje wprowadzenia przy naprawie organizacji Z. H. P.:
Komendant chorągwi = chorąży (analogicznie, jak dziś używa się „hufcowy" a nie „komendant hufca".
Manierka = łagiewka (słowo staropolskie, proponowane przez prof. Piaseckiego).
Torba = sumka.

Jaką nazwę dać zamiast „członek starszyzny"? może „wódz harcerski"? brzmi zanadto pompatycznie, „oficer harcerski" — powiedzą: „militaryzacja". „Członek czynny brzmi strasznie „nie w stylu harcerskim" — a w dodatku „członek czynny w rezerwie" brzmi zabawnie. Radźcie!

Nazwy nie są rzeczą całkiem bez znaczenia, ułatwiają lub utrudniają porozumienie, propagandę. **A-t.**

KORESPONDENCJE

II WILEŃSKA GROMADA W KOWNIE I NA LITWIE.

W lecie b. r. drużyna miała obóz wędrowny, który trwał 37 dni. W obozie brało udział 26 harcerzy z własnej drużyny, 5 harcerzy z Komendy Chorągwi Kowieńskiej, dwaj profesorowie, jedna profesorka, jeden ksiądz i 14 harcerek z 4-ej Wileńskiej Drużyny Żeńskiej im. Żywili.

Wyruszyliśmy z Wilna dn. 28.VI. Zwiedziliśmy Wiewio, Kowno, Tylżę, Nidę, Kłajpedę, Kretingę, Połągę (od 15.VI. — 21.VI.), Szawle, Telszy, Poniewież, Aniuszczy; Utenę; Eżereny i dużo innych mniej ważnych miejscowości. Powróciliśmy do Wilna 3.VIII.

W pobliżu Kowna „Aukstajoj Panemuneje" spędziliśmy czas od 29.VI. — 4.VII. na zlocie narodowym skautowym, gdzie brało udział około 400 harcerzy i harcerek ze wszystkich ważniejszych miast Litwy. Zlot odwiedził J. E. Prezydent Republiki Litewskiej A. Smetona, prof. Waldemaras i inni dostojni urzędnicy Państwa. W innych miejscowościach byliśmy bardzo krótko (gdzie dzień, gdzie dwa).

W Nidzie mieliśmy sposobność zobaczyć i zwiedzić piękną t. zw. „Saharę Litewską", która bardzo się wyróżnia krajobrazami, naturą i florą od innych okolic. W Kłajpedzie zaś, jadąc motorowemi łodziami lub statkiem „Prezydentas Smetona" po morzu, nie mniej byliśmy zachwyceni krajobrazami Bałtyku i coraz to oddalającemi się, to przybliżającemi się brzegami morza. Również oczarowani byliśmy pięknemi okolicami Połągi i Anikszcz. W Połądze piękna, przez wielu poetów i w pieśniach ludu opiewana Góra Biruty, jej położenie nad Bałtykiem, staranne urządzenie i upiększenie, w niebo sięgające proste sosny; a w Anikszczach gaj, który w rzeczywistości dużo jest piękniejszy od gaju przez Baranowskiego opisanego, pociągnęły nasze serca i myśli do siebie.

W miejscowościach, przez które przechodziliśmy czy przejeżdżaliśmy, byliśmy przez skautów Litwy i społeczeństwo gościnnie i serdecznie przyjmowani.

Wilno, w październiku 1928 r.

Z WYDAWNICTW

Dr. Ignacy Kozielewski — Zawisza Czarny, Płock, Dobra Prasa, 1928, Żywoty Polaków i Polek dobrze zasłużonych Ojczyźnie. Nr. 2, str. 60. Cena 1 zł. Broszura zawiera pracę jednego z założycieli Harcerstwa, drukowaną przed wojną w „Skaucie" lwowskim, a potem w 1917 r. wydaną w Piotrkowie. W tem nowem wydaniu Dobrej Prasy wprowadzono parę poprawek. „Żywoty" mogą oddać ogromną przysługę Harcerstwu, ułatwiając poznanie Patronów drużyn. Dobrzeby było, gdyby szybciej po sobie ukazywały się tomiki, gdyby miały lepszą formę zewnętrzną (papier). Możemy przyczynić się do tego, zapewniając broszurom rozchodzenie się. **St. S.**

Zarys Historji Wojennej 156-ciu Pułków Polskich 1918 — 1920, wydawnictwo Głównej Księgarni Wojskowej, całość w pren. miesięcznej 90 zł. (miesięcznie 10 zł.) obejmuje ok. 4000 stron druku dużego formatu. Cena pojedynczej historji pułkowej 90 groszy. Dotychczas wyszły dzieje: 2 pułku piechoty Legjonów, 32 p. p. 38 p. p. Strzelców Lwowskich, 57 p. p., 85 pułku Strzelców Wileńskich, 11 pułku Ułanów Legjonowych. Wydawnictwo to zasługuje na uwagę, wobec niskiej ceny winno szeroko się rozejść, krzewiąc znajomość naszej historji ostatnich wojen. Dzieje pułków polskich mogłyby tu dać duże usługi.

Jako niefachowcy nie możemy się wdawać w ocenę wartości rzeczowej prac w tym zbiorze ogłoszonych, polegamy na autorytecie Wojskowego Biura Historycznego, które poleca je opracowywać i zapewne gotowe kontroluje. Uważamy sobie jednak za obowiązek zwrócić uwagę na pewne braki w pracy o 38 p. p. Strzelców Lwowskich, w jej części wstępnej przedewszystkiem mówiącej ogólnie o walkach lwowskich, ten temat bowiem nieco znamy. „Opanowanie miasta przez władze i oddziały ukraińskie" było niętylko „ułatwione biernością, a nawet przychylnością oficjalnych czynników austrjackich", ono było p r z y g o t o w a n e przez Austrjaków, jak to udowadnia bryg. Mączyński w „Bojach Lwowskich". Niezupełnie też słusznie przypisuje się zasługę „zawiązków obrony" tylko „b. garstce legjonistów i członków Polskiej Organizacji Wojskowej". Nie możemy zapomnieć o Polskich Kadrach Wojskowych i o Harcerzach, tem więcej nie może zapomnieć o nich 38 p. p., że ma w swych szeregach, pełniących już dziś Wieczną Wartę ś. p. kpt. Jerzego Grodyńskiego, ś. p. Stanisława Grabskiego, a zapewne i innych, o których nie wiemy, PKW-iaków i Harcerzy. Byłoby ogromnie pożądane chociaż skromne ilustrowanie „Zarysu".

Tych parę uwag robimy chcąc choćby niemi, gdy nas nie stać na więcej przyczynić się do tego, aby historja pułków polskich była wydawnictwem wzorowem i gorąco przyjętem przez całą młodzież i całe społeczeństwo polskie, jako odnoszącem się do ukochania całego narodu — Armji Narodowej.

Może dałoby się wprowadzić zwyczaj, aby drużyny czy środowiska harcerskie, analogicznie do tego, jak obierają Patronów, wybierały sobie pułki polskie, współczesne i dawne, i starały się je dokładnie poznać pod każdym względem, ich udział w bojach, bohaterskie czyny, ich wodzów i bohaterów, sztandar, umundurowanie, a wszystko, aby bardziej zbliżyć się do Armji, tego najlepszego zabezpieczenia naszej niepodległości, Armji, której rozwój techniczny i wartość ideowa wszystkim Polakom musi leżeć na sercu. **St. S.**

Umundurowanie Wojska Polskiego, zebrał i opracował Robert Saxl, porucznik, Warszawa, 1928, Gł. Księg. Wojsk., str. 34 i 23 tablice. Książeczka ta, podająca w formie treściwej i przejrzystej wszystko, co należy o mundurze w. p. wiedzieć musi się znaleźć w bibljotece każdej drużyny, a znaczna część jej treści wejść w program zajęć drużyny, gdyż już wywiadowca powinien znać najważniejsze rzeczy o mundurze i oznakach wojskowych, a ćwik powinien w nich doskonale się orjentować. **St. S.**

Budowa terenów i urządzeń sportowych, Gł. Księg. Wojsk., cena 35 zł. Jest to praca zbiorowa pod redakcją ppłk. W. Osmólskiego i H. Jeziorowskiego, opatrzona przedmową Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ppłk. S. G. J. Ulrycha. Autorami poszczególnych jej działów są wybitni znawcy różnych dziedzin naszego sportu i budownictwa sportowego, a mianowicie: ppłk. dr. Osmólski, dr. inż. Kłoś, P. Kurnicki, dr. Orłowicz, J. Makarczyk, S. Facher, płk. S. G. Pieniążek, rtm. L. Kon, gen. Sochaczewski, W. Prażmowska, inż. A. Loth i kpt. R. Loteczka. Działy te obejmują: sale ćwiczebne, boiska sportowe, korty tennisowe, kąpieliska i pływalnie, tory kolarskie, motocyklowe i samochodowe, obozy letnie, domy wycieczkowe i schroniska turystyczne, tory saneczkowe i bobsleighowe, tory do zawodów konnych, ujeżdżalnie kryte, ogrody jordanowskie, przystanie i baseny wioślarskie oraz skocznie narciarskie. Każdy dział zawiera projekty wszelkich urządzeń sportowych, od najskromniejszych do najdoskonalszych wraz z ich kosztorysami. Objętość książki zgórą 600 stron dużego formatu oraz około 500 planów, rysunków i ilustracyj.

Należy z uznaniem podkreślić, iż Główna Księgarnia Wojskowa dołożyła wszelkich starań, by szata zewnętrzna dzieła była istotnie pod każdym względem bez zarzutu. W tym celu nie szczędzono kosztów ani na bezdrzewny papier, ani na rysunek i okładkę, ani na dobór farb drukarskich i t. p. **(km).**

II Ogólnopolski Zlot Harcerski w Rybienku nad Bugiem, 5 — 20 lipca 1928 r., str. 28. Broszurę wydał Komitet Zlotu w formie estetycznej, na dobrym papierze i z miłemi ilustracjami; zawiera ona artykuły „Wspomnienia zlotowe" druhny Z. de C., ciekawie podające ogólną „historję" zlotu; „Zawody" Bukowej Jagody: „Hygiena obozu zlotowego w Rybienku" Dr. Z. G., oraz „Zestawienie przychodów i wydatków". Trochę błędów korekty, brak wskazania wydawcy i t. p. zadośćuczynienia zwyczajom wydawniczym nie umniejsza wartości książeczki, która będzie przyjemną pamiątką Zlotu dla uczestniczek i organizatorek i tych, którzy im dopomogli.

KRONIKA

Z Głównej Kwatery M.

Prace prowadzone w związku z przygotowaniem sprawozdania z akcji letniej powoli posuwają się naprzód, gdyż materjał sprawozdawczy jest mocno niekompletny. Raporty powakacyjne komend Chorągwi napływają powoli. Pomimo, że termin minął 20 października — raporty przysłało tylko 5 Chorągwi (Mazowsze, Płock — Włocławek, Lublin, Łódź i Zagłębie) co daje dopiero 29%. Jeżeli jednak porównamy obozowe druczki statystyczne nadesłane przez drużyny i zestawienia obozowe komend Chorągwi — to dane liczbowe wykazują przeważnie pewne (czasami zupełnie poważne) różnice. Nie lepiej jest ze sprawozdaniami z terenu KOP-u. Dotychczas nadesłało sprawozdania dopiero 38% obozów (termin minął 25 października). Sprawozdania są po większej części opracowane sumienie i ze zrozumieniem ich znaczenia.

W październiku przeprowadzono dwa dojazdy do Płocka w związku z odbywającemi się tam Okręgowemi Zawodami Strzeleckiemi zorganizowanemi przez Komendę Chorągwi, oraz jeden wyjazd do Radomia na odprawę Hufcowych (widziano tam tylko dwa mundury harcerskie na 9-u obecnych); między innemi uchwalono budować stanicę (w Radomiu) „jako trwałą pamiątkę Dziesięciolecia odzyskania Niepodległości Państwa i Zjednoczenia Harcerstwa".

Pozatem były prowadzone w Wydziale prace bieżące oraz przygotowywanie wykresów (11 wykresów zrobionych). (Wydział Org.).

Uroczystość Dziesięciolecia w stolicy. W związku z Dziesięcioleciem zjednoczenia Harcerstwa odbyły się w Warszawie 1 i 2.XI. b. r. uroczystości przy licznym udziale delegatów z całej Polski. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze św. Jana, odprawionem przez Druha Księdza Przewodniczącego, poczem poczty chorągwiane i drużyny udały się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. O g. 12-ej w auli politechniki odbyła się uroczysta Akademja. Na pierwszym balkonie stanęły: sztandar Z. H. P. w otoczeniu sztandaru A. Małkowskiego, — drużyny polskiej z Birmingham 1913 r. i Chor. Wołyńskiej, pamiętającego czasy berdyczowskie. Akademję dłuższem przemówieniem zagaił Ks. Jan Mauersberger, potem mówił dh. T. Strumiłło, dhna M. Wocalewska i deklamował dh. Z. Zagłoba — Zygler. Śpiewem Roty zakończono Akademję. O g. 5 p. p. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował władze harcerskie i delegacje na Zamku. Podczas przyjęcia dh. Przewodniczący wręczył Panu Prezydentowi krzyż Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej.

Zjazd N. R. H. odbył się w Warszawie dh. 2.XI. b. r. pod przewodnictwem dha Ks. Mauersbergera.

Pod znakiem nart.

Dh. Oskar Żawrocki z ramienia G. K. M. — robi starania celem doprowadzenia do skutku harc. kursu narc. Kurs odbyłby się podczas Świąt Bożego Narodzenia — w Karpatach. Zainteresowani druhowie zechcą kierować zgłoszenia i zapytania pod adresem: dh. Oskar Żawrocki, Rydzyna Wlkp. (załączając znaczek 25 gr.). Zgłoszenia noszą charakter orjentacyjny co do liczby chcących wziąć udział i nie obowiązują do stawienia się.

W Łodzi, w dn. 28.X b. r. odbył się Zjazd Walny Łódzkiego Oddziału Z. H. P. w obecności 200 delegatów.

Pod protektoratem P. Prezydentowej Mościckiej i p. Marszałkowej Piłsudskiej zawiązało się Koło Przyjaciół przy Z. O. Warszawskiego.

W Katowicach powstał klub instruktorski dla harcerek z dhną O. Kordecką na czele.

Hufcowi Chor. Radomskiej postanowili ku uczczeniu Niepodległości Polski i Zjednoczenia Z. H. P. wybudować stanicę harcerską.

W Bieczu odbyło się postawienie i poświęcenie krzyża ku czci harcerzy, poległych za Ojczyznę. W uroczystości wzięło udział przeszło 200 harcerek i harcerzy i tłumy miejscowej ludności.

W Hrubieszowie 30.IX. b. r. I Męska Drużyna im. Stan. Staszica święciła dziesięciolecie swego istnienia.

Odprawa hufcowych i harcmistrzów chorągwi Mazowieckiej odbyła się w Warszawie w dniu 7.X. b. r. przy udziale stałego wizytatora Chor. Mazowieckiej z ramienia Głównej Kwatery M. Na odprawie omawiano sprawy II Zlotu Narodowego, Jamboree, akcję letnią w roku przyszłym oraz kwestję wizytacji. W roku bieżącym w chorągwi Mazowieckiej zorganizowano 16 obozów stałych i 4 wędrowne, w tem 3 wodne.

Gromada Włóczęgów „Czarnej Trzynastki" Wileńskiej została zarejestrowana jako zrzeszenie Starszych Harcerzy. Wodzem Gromady, która liczy 14 młodzików jest h. Grzesiak, Komendant Chorągwi Wileńskiej. Bliższe dane o sobie Gromada wkrótce nadeśle.

Kurs korespondencyjny dla kierowników **pracy starszoharcerskiej,** zorganizowany przez Wydział Starsz. Harc. G. K. M., ukończyło już 5 uczestników. Na kurs można się zgłaszać każdej chwili przez Komendę Chorągwi. Warunki: ukończonych lat 18, stopień wywiadowcy, chęć pracowania w dziedzinie Starszego Harcerstwa. Według słów wielu uczestników kurs przyczynia się do głębszego pojmowania ruchu harcerskiego. Na kurs winni się zgłosić wszyscy prowadzący pracę wśród starszych.

Osobiste. Dn. 23 sierpnia b. r. odbył się w Dynowie (Małop.) ślub Dra Karola Stojanowskiego, docenta Uniwersytetu Poznańskiego, sekretarza tamtejszego Oddziału Z. H. P. i zastępcy Komendanta Chorągwi, z Druhną Wandą Ćwiklińską, b. hufcową lwowską.

Dn. 18 lipca b. r. w kościele parafialnym na Nowej Wsi w Krakowie odbył się ślub dha h. Jana Grzbieli, znanego działacza harcerskiego na Śląsku z p. Olgą Chwastkówną.

Najstarszy podharcmistrz. Naczelnictwo mianowało podharcmistrzem, po odbyciu kursu i złożeniu przepisanych prób, druha ppłk. Zugmunta Zagłobę-Zyglera, skarbnika Z. O. Poznań, w wieku lat 58.

Dh. podharcmistrz Zagłoba-Zygler organizuje podobno drużynę starych harcerzy, do której nie przyjmuje się „młodzieży" niżej lat 50.

SVAZ J. S. (Związek Junaków-Skautów) w Czechosłowacji dzieli się na 4 okręgi, z których dwa posiadają szeroką „autonomję": — Czeski, Morawski wraz ze Śląskiem, Słowacki i Rusi Podkarpackiej.

Na czele Krajowego Wydziału Wykonawczego Svazu J. S. na Słowaczyźnie stanął przed rokiem inspektor szkolnictwa w Ministerstwie dla Słowaczyzny Dr. Mauly. — Konsolidacja ruchu skautowego postąpiła dzięki temu ogromnie. — Ostatnio doszło do umowy między zarządem stronnictwa „Lidova Strana" a Naczelnictwem Skautów czeskich w myśl której coraz liczniejsze drużyny skautów katolickich na Słowaczyźnie wstępują do Svazu J. S. Na podkreślenie zasługuje, że w przyrzeczeniu tych drużyn figuruje Bóg, którego w oficjalnym tekście przyrzeczenia skautów czeskosłowackich nie ma. — Na Słowaczyźnie pracuje tylko jedna organizacja skautowa: **Svaz J. S.:** Wchodzą doń drużyny żydowskie, węgierskie, czeskie, słowackie katolickie i główny trzon: słowackie.

Starostą Svazu (przewodniczącym Związku) został obrany w lutym b. r. na najbliższe dwa lata Słowak — Minister obecnego rządu Hodża. Centralę skautów słowackich przeniesiono w ubiegłym roku do stolicy Słowaczyzny do Bratislavy. — Ilość skautów wzrosła w ostatnim roku do 2.870. Pismem oficjalnem jest od 4 lat ukazujący się miesięcznik Bud' Pripraven— powiększony obecnie do 16 stron, ilustrowany, na dobrym papierze, który zyskał szereg współpracowników z kół nauczycielskich. Wreszcie zanotuję, że w ciągu ubiegłego lata było 10 obozów stałych i 6 wędrownych, liczba dotychczas nie spotykana na Słowaczyźnie

Czytając te luźne notatki nie trzeba zapominać, że na terenie Słowaczyzny ścierają się dwa prądy, jeden płynący ze strony władz centralnych Svazu J. S., który pragnie przez umiejętną politykę w stosunku do odśrodkowych dążeń Słowaczyzny związać ją z rdzennemi Czechami i drugi ze strony społeczeństwa słowackiego, pragnącego zapewnić sobie jaknajszerszą autonomję.

H. Kaski.

Od Redaktora.

Jako artykuł wstępny podajemy przemówienie Druha D-ra Tadeusza Strumiłły wygłoszone na Akademji urządzonej w dziesięciolecie Zjednoczenia Harcerstwa w gmachu Politechniki Warszawskiej w dniu 1 listopada 1928 r.

Lutowy zeszyt „Harcmistrza" zamierzamy poświęcić latu harcerskiemu 1928 roku, prosimy o nadsyłanie artykułów i zdjęć. Przypominamy „Skauta Słowiańskiego", którego 3-ci zeszyt chcemy wydać na Boże Narodzenie.

Pamiętajcie o porządnem opracowaniu sprawozdań rocznych. Na nich oprą się wykresy na Wystawę oraz sprawozdanie Naczelnej Rady.

Nowe, jedynie przepisowe druki statystyczne oraz druki do sprawozdań rocznych drużyny wyszły i są do nabycia w Centralnej Komisji Dostaw Z. H. P. oraz w Komisji Dostaw w Poznaniu.

Cena druku statystycznego 20 groszy
Cena sprawozdania rocznego 50 groszy.

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Komitet Redakcyjny: E. Konopacki, J. Michalski, E. Ryszkowski, St. Sedlaczek, M. Uklejska, Z. Wołowska.
Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Telefon 101-20.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, Sekretarz Redakcji: Jan MICHALSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Telefon 145-54. Konto P. K. O. 536.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przejazd 10.